

Maria Świeżawska

Dom przy ul. Zygmuntowskiej w Rzeszowie, obecnie naprzeciw kina „Zorza”, od 1939 roku, mimo wojny, rozbrzmiewał muzyką, i to głównie muzyką wokalną. A stało się tak za sprawą prof. Marii Świeżawskiej, zamiłowanego pedagoga śpiewu, która z powodu działań wojennych opuściła Poznań i przyjechała do rodziny do Rzeszowa, by pozostać tu już do końca życia. Urodziła się w 1879 roku. Kształciła się w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie u W. Wysockiego (śpiew solowy) i S. Niewiadomskiego (teoria muzyki), a także w Wiedniu. Śpiewu uczyła najpierw we Lwowie i Poznaniu, potem w Rzeszowie.

Po studiach we Lwowie i Wiedniu była o krok od rozpoczęcia kariery scenicznej. Jednak za radą znakomitych muzyków wiedeńskich, którzy odkryli w niej wybitny talent pedagogiczny, życie swoje poświęciła nauczaniu pięknego śpiewu.

Tempus fugit - czas ucieka - i zaciera ślady dawnych artystycznych dokonań, muzycznych wzruszeń, spełnionych i niespełnionych nadziei i marzeń o wielkiej scenie, wielkiej sławie... Ale przecież pozostaje radość życia, młodości, która uskrzydla i pozostawia wspomnienia minionych, pięknych chwil.

Tę atmosferę znajduję w rozmowach i wspomnieniach byłych uczniów prof. Świeżawskiej, miłośników śpiewu, którzy pół wieku temu śpiewali w słynnym Studio Operowym działającym przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie w latach 1952-66, a dziś znajdują artystyczne schronienie i radość śpiewania w różnych zespołach chóralnych działających w Rzeszowie. Jednym z nich jest p. Władysław Waltoś, znakomity tenor, zasłużony animator kultury, jeden z uczniów prof. Świeżawskiej. To dzięki niemu natrafiłem na ślad rzeszowskich losów Pani Profesor, od niego też otrzymałem historyczne zdjęcie grona jej uczniów, gdzieś z połowy lat 50. ub. wieku.

Jest jeszcze bezcenna publikacja bliżej nieznanego autora Jana Grzybowskiego pt. „Pedagog niestrudzony” w „Ruchu Muzycznym” nr 14 z 1963 r., rysująca sylwetkę prof. Świeżawskiej w 85 roku jej życia, uczącej śpiewu w Rzeszowie. J. Grzybowski cytuje z korespondencji prywatnej Pani Profesor z 1933 roku list Jadwigi Lachowskiej, świetnego mezzosopranu, błyszczącej niegdyś na scenach teatrów operowych Hiszpanii, Szwajcarii, Francji i Włoch. Oto fragment tego listu *Jak zawsze twierdzą, marnujesz swoje zdolności pedagogiczne pracując w takiej cichości i*

skromności w Poznaniu. Radziłabym Ci postarać się o „urzędowe” stanowisko profesora śpiewu w jakiej wyższej uczelni muzycznej.

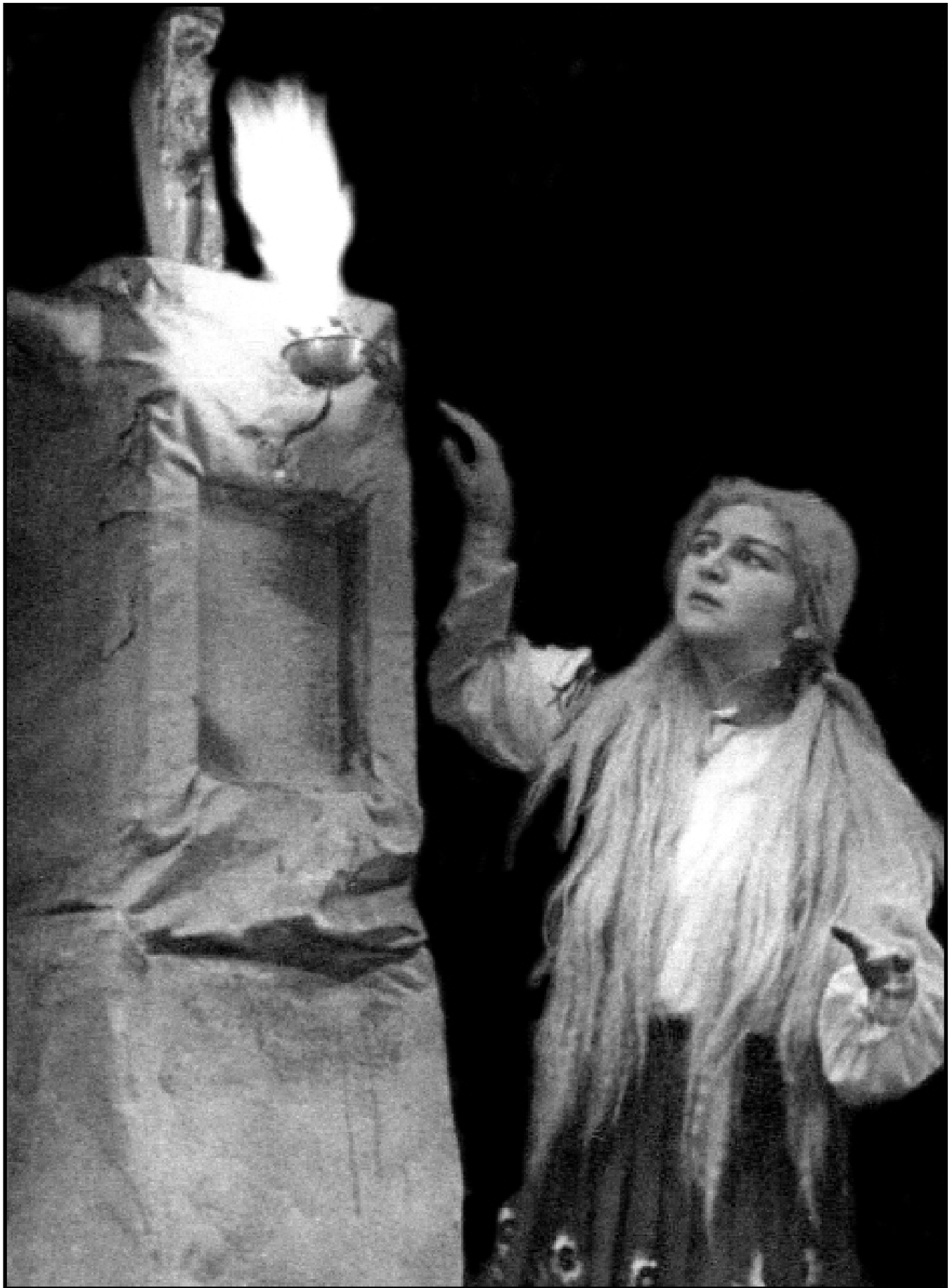
(...) To, że jedyną metodą śpiewania jest „starowłoska” szkoła – jest niewielu profesorom wiadomem – jak i śpiewakom zresztą – a ponieważ Ty zgłębiłaś tajniki tej świetnej metody, co mogłam skonstatować na postępach Twych uczennic, uważam, że powinnaś pomyśleć na serio o nauczaniu na szerszej arenie działalności.

Do dziś w zbiorach p. Waltosia zachowało się otrzymane od prof. Świeżawskiej 28-stronicowe opracowanie Salvatora Fucito pt. „Caruso” o technice wokalne tego wielkiego mistrza śpiewu z dołączonymi ćwiczeniami głosowymi, wydane w Poznaniu w 1953 roku. Jak wiem, do dziś to opracowanie jest bardzo cenione w nauce śpiewu.

Maria Świeżawska nigdy nie pomyślała o „urzędowym” stanowisku profesora. Uczyła skromnie i cicho, a miarą jej sukcesów byli jej uczniowie, wśród których znalazły się takie sławy, jak Zofia



Połowa lat 50. ub. wieku. Od lewej: Władysław Waltoś, Krystyna Trojnar, Kazimierz Wolan, Harasiewiczówna, NN, NN, Maria Świeżawska, za nią Emil Kuc, NN, Aniela Pochwat, za nią bas z Jasła, Piotr Magierowski, NN, Stanisław Krata, Janina Maciejewska, NN.



Janina Maciejewska w premierowym spektaklu *Halki* S. Moniuszki
w Studiu Operowym w Rzeszowie 20 lutego 1954 roku.

Stachurska, Kazimierz Pustelak, a także cała rzesza śpiewaczek i śpiewaków udzielających się choćby we wspomnianym Studio Operowym w Rzeszowie, chórze Filharmonii Rzeszowskiej czy wielu chórach rzeszowskich.

20 lutego 1954 roku, w 100-lecie pierwszego wykonania *Halki* Stanisława Moniuszki (prawdopodobnie z tego czasu pochodzi przedstawione w artykule zdjęcie prof. Świeżawskiej w otoczeniu uczniów), Maria Świeżawska świetnie przygotowała solistów do tej opery. Olga Didur z Opery Bytomskiej wypowiedziała się na łamach prasy: *To przedstawienie niewiele odbiega od poziomu zawodowej opery.*

Wróćmy jeszcze do rzeszowskiej premiery *Halki* w 1954 roku. Tytułową rolę w tej operze grała oddana muzyce wokalne bez reszty Janina Maciejewska z domu Pasierb (1924-1994), od 1959 roku organizatorka widowni Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie, także, wraz z Bogusławem Kaczyńskim, Festiwalu Muzycznego w Łańcucie. Śpiewała także w Chórze Filharmonii Rzeszowskiej.

Wśród uczniów prof. Świeżawskiej jest Zofia Stachurska (1915-1980), dyrektor rzeszowskiej szkoły muzycznej w latach 1948-1950, pedagog śpiewu w Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, solistka Filharmonii Krakowskiej, specjalistka od polskiej muzyki współczesnej. Brała udział w prawykonaniu *Wierchów* A. Malawskiego pod dyr. kompozytora. Pierwsze nauki śpiewu o prof. Świeżawskiej pobierał Kazimierz Wolan, baryton, śpiewak Opery Śląskiej w Bytomiu, a także Kazimierz Pustelak, tenor, pedagog Akademii Muzycznej w Warszawie.

Ile jeszcze tajemnic kryje się w dziejach Pani Muzyki w naszym mieście Rzeszowie i regionie podkarpackim? Pewnie tyle, ile ludzkich losów, przepełnionych miłością do sztuki, a osobliwie pięknego śpiewu, naturalnego i przejmującego w swym brzmieniu, zbliżającego nas do tego nieodgadnionego i niezgłębionego „rajskiego świata ułudy”, bez którego nasze życie byłoby smutne i szare...



© Andrzej Szypuła
and.szypula@gmail.com